Cena pojedynczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE

PONIEDZIAŁEK 19 CZERWIEC 1933

ROK II – NR. 166

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Austrja nie da się przerobić na modłę berlińską

Władze zduszą wszelkie próby wywołania zamieszek

Wiedeń, 18-go czerwca.

Trzej ministrowie gabinetu Dollfussa wygłosili wczoraj ostre **mowy skierowane przeciwko Niemcom.**

Wicekanclerz Winkler oświadczył m. in.: **Austrja pragnie żyć w przyjaźni z Niemcami, nie ścierpi jednak mieszania się Niemiec do spraw wewnętrznej polityki austrjackiej.** Dopóki obowiązują traktaty pokojowe, nie możemy uprawiać żadnej innej **polityki, jak politykę samodzielności Austrji.** Nie wyrzekniemy się naszych właściwości południowo-niemieckich, **gdyż one to przyczyniły się do tągodzenia skutków błędnej polityki pewnych kół Rzeszy.**

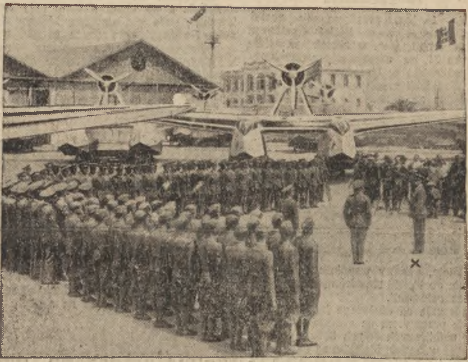
Minister obrony narodowej **Vaugoin,** nawiązując do twierdzenia narodowych socjalistów, że zamachy dynamitowe były dziełem **komunistów, postawił pytanie, dlaczego w takim razie narodowi socjaliści fabrykują bomby** — jak to zostało **urzędowo stwierdzone.** „Austrja — mówił minister — nie da się **przerobić** na **modłę berlińską".** Jesteśmy państwem suwerennem i pozostaniemy niem nazawsze. Austrja służy narodowi niemieckiemu **lepiej, niż ci, którzy uprawiają teror.**

Podsekretarz stanu do spraw propagandy turystycznej **Neustaedter - Stuermer,** przemawiając na przyjęciu dziennikarzy zagranicznych, objeżdżających obecnie Austrję, podkreślił z naciskiem, **że w całej Austrji panuje spokój i władze są w możności zdusić w zarodku wszelkie próby wywołania zamieszek.**

Dolfuss w Wiedniu

Wiedeń, 18-go czerwca.

Kanclerz Dollfuss przybył w sobotę około 20-ej aeroplanem do Wiednia. Po drodze kanclerz wstąpił do Innsbrucku, gdzie odwiedził dr. Steidlego i do Salzburga, gdzie odbył konferencję z przywódcami chrześcijańsko-społecznego.



24 samoloty włoskiej wojskowej floty napowietrznej wystartują w najbliższych dniach do gigantycznego lotu przez Atlantyk z Orbetello w środkowej Italji do Chicago pod wodzą włoskiego ministra Balbo i technicznem kierownictwem generała Pellegrini.

Krwawa bitwa cyganów w Bremie

Wszyscy uczestnicy walki byli ranni

Berlin, 18-go czerwca.

Dwie bandy cygańskie, które przybyły na jarmark koński do Bremy urządziły wspólnie wielką zabawę. W późnych godzinach wieczornych obie bandy wszczęły bójkę, która zamieniła się w istną bitwę. Noże odegrały w tej bójce główną rolę. Mieszkańcy zaalarmowali policję, która przybyła już po zakończeniu bitwy, gdyż wszyscy uczestnicy walki leżeli ciężej lub lżej ranni na drodze i w rowach. Znaczna część rannych musiała być odstawiona do szpitala. Dwóch cyganów walczy ze śmiercią. Policja przedsięwzięła liczne aresztowania.

Katastrofalna burza z ulewą we Włoszech

Start włoskiej eskadry transatlantyckiej odłożony

Rzym, 18-go czerwca.

Przez trzy ostatnie dni szalała nad całym półwyspem Apenińskim wielka burza, połączona z ulewą. **Koło Genui rzeki wystąpiły z brzegów i zalały całą okolicę.**

W małem adrjatyckiem **porcie Porto Viro** przerażeni mieszkańcy zauważyli **nagle, że z nieba pada deszcz ryb.** Jak się okazało, **ryby te wraz z olbrzymią masą wody unosiła w górę szalejąca niedaleko Porto Viro trąba powietrzna, która zrzuciła ją na ziemię o kilkanaście kilometrów dalej.**

W związku z niepogodą, która panuje **na terenie całych Włoch, start eskadry trans-atlantyckiej generała Balbo został odłożony.**

Rewolucja w Angoli

8000 tubylców zagraża plantacjom europejskim

Paryż, 18-go czerwca.

Z Angoli donoszą o wybuchu krwawych **zamieszek pomiędzy ludnością tubylczą, uchylającą się od płacenia wszelkich podatków, a władzami portugalskiemi.** Tubylcy w sile 8.000 ludzi nowocześnie uzbrojonych, po zamordowaniu kilkunastu **egzekutorów podatkowych, zagrażają plantacjom europejskim.** W prowincji Massamedes portugalskie władze kolonjalne przedsięwzięły nadzwyczajne zarządzenia, w celu opanowania sytuacji i **rozbrojenia zrewoltowanych tubylców.**

Przed obchodem 15-lecia

odzyskania niepodległości

Warszawa, 18-go czerwca.

Z okazji przypadającego 15-lecia odzyskania niepodległości urządzone będą w całym kraju uroczystości związane z odsłonięciem tablic pamiątkowych i pomników. W najbliższym czasie zostaną powołane komitety lokalne dla przygotowania obchodów. Z pośród urzędów państwowych ministerstwo Poczt wystąpiło już z projektem emisji jubileuszowych znaczków pocztowych.

Zarządzenie o uporządkowaniu

wypłat robotniczych

Warszawa, 18-go czerwca.

Dla uporządkowania wypłat robotniczych w zakładach przemysłowych ministerstwo opieki społecznej zamierza wydać szereg specjalnych zarządzeń. W stosunku do fabryk przemysłu chemicznego zarządzenia takie już wydano postanawiając, że o ile wypłata dokonywana jest raz w miesiącu, należą się robotnikom dwukrotne zaliczki w wysokości zarobków dekadowych.

Rekordowy reflektor elektryczny

w Polsce

Warszawa, 18-go czerwca.

W ostatnich czasach trzy większe fabryki elektrotechniczne w Polsce skonstruowały wspólnie **olbrzymi reflektor elektryczny o rekordowej sile światła pół miljarda świec.** Reflektor ten, który jest jednym z największych tego rodzaju przyrządów na świecie, **będzie używany dla celów lotniczych.**

Ogromne nadużycia w warsztatach wojskowych na Woli

1000 złotych pobierano za udzielenie pracy

Warszawa, 18-go czerwca.

Od dłuższego czasu w warsztatach wojskowych na Woli mówiono wśród robotników o nadużyciach popełnianych przez wyższych urzędników: Kosztowskiego, szefa bezpieczeństwa tych zakładów i kierownika biura głównego Hasyaka, którym zarzucano branie łapówek za udzielanie pracy. Przed dwoma laty wpłynęła taka skarga jednego z robotników, a wynik był ten, że robotnika zwolniono z pracy. Wczoraj dowiedziawszy się o tej sprawie wiceminister spraw wojskowych generał Składkowski wysłał na miejsce specjalną komisję, która zawiesiła obu urzędników w czynnościach. Podobno opłata pobierana za udzielenie pracy wynosiła tysiąc złotych od robotnika. Nieraz jednak zadawalano się także mniejszemi sumami.

Przed spotkaniem

Daladier — Mussolini — Hitler

Paryż, 18-go czerwca.

„L'Oeuvre" podaje, że na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów poruszono pogłoski na temat ewentualnego **spotkania premjera Daladiera z Mussolinim i Hitlerem.**

W sprawie tej — oświadcza dziennik — nie zapadła jeszcze żadna decyzja, wiadomo jednak, że ambasador włoski w Londynie uczynił pierwszy krok. **Wymienił on nawet jako miejsce spotkania kilka miast w Szwajcarji i w północnych Włoszech. Spotkanie to miałoby nastąpić w pierwszej połowie lipca.**



Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Śmiertelny wypadek motocyklisty

na wyścigach o „Grand Prix" w Katowicach

Podczas wczorajszych wyścigów motocyklowych „Grand Prix" w Katowicach, nastąpił smutny wypadek, który zamroczył całą uroczystość. Mianowicie sportowiec Alfred Spoerer z Brna w Czechosłowacji w pierwszem okrążeniu toru w Dębie przy zbiegu ul. Dębowej i Złotej około godz. 16-tej najechał nieostrożnie przedniem kołem motocykla na krawężnik chodnika i skutkiem tego przewrócił się i spadł z maszyny, uderzając głową o ziemię. Wezwany natychmiast lekarz stwierdził zgon. Zwłoki przewieziono do szpitala w Dębie.

Radjopajęczarz

w sidłach

Dnia 16 bm. przytrzymany został przez Komisarjat w Białej Kazimierz Wróbel, lat 21, zam. w Białej, ul. Halcnowska 31, za niezarejestrowanie aparatu radjowego w Urzędzie Poczt. Telegraf. Wróblowi grozi wysoka kara administracyjna za uprawianie radjopajęczarstwa.

Przytrzymanie przemytnika

kradzionych rowerów

Dnia 15 bm. przytrzymany został przez straż graniczną w Bielsku Władysław Świergała, zam. w Wilkowicach, pow. Biała, główny wspólnik przy przemycaniu do Polski skradzionych rowerów w Czechosłowacji.

Świergała od dłuższego już czasu trudnił się przemytem na szerszą skalę.

W najbliższych dniach będzie on odpowiadał w Sądzie bialskim za paserstwo, przemyt i współudział w kradzieżach rowerów.

Poniedz. 19 Czerwca 1933	Dziś: Gerwaz., Prot. Jutro: Sylwer., Flor Wschód słońca: g. 3 m. 36 Zachód: g. 20 m. 26 Długość dnia: g. 16 m. 50

KINA:

Katowice: Capitol „Wielkomiejskie cienie". Casino „Mandżurja płonie". Colosseum „Jeździec bez trwogi" i „Zakazana przygoda". Palace „Pieśniarz Paryża". Rialto „10-ty kochanek". Union „Nad ranem". Dębina „Moskwa bez maski" i „Pierwszy pocałunek".

Król. Huta: Apollo „Madame Butterfly" i „Nabieralski i Ska". Colosseum „Więzień z Cayenne" i „Tak całują Wiedeńki". Roxy „10 procent dla mnie" i „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej".

Bielsko: Apollo „Błękitna rapsodja". Miejskie „Noc w Chicago". Miejskie w Białej „Ziemia niczyja".

RADJO.

Poniedziałek, 19. czerwca 1933 r.

Katowice. 7.00 Sygnał czasu. 7.20 Muzyka z płyt gramofonowych 7.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 7.45 Audycja wesoła. 7.52 Komunikat Związku Pań Domu. 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z Krakowa. 12.05 Muzyka. 15.05 Komunikat gospodarczy. 15.15 Muzyka. 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.35 Muzyka. 15.55 Komunikaty strzeleckie. 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka. 17.00 Pogadanka w języku francuskim. 17.15 Koncert kameralny. 17.45 Pieśni. 18.05 Muzyka (płyty). 18.15 „Car Mikołaj II w Warszawie". 18.35 Recital fortepianowy. 18.55 Audycja żołniersko-strzelecka. 19.20 „Polska Jagiellowa". 19.35 Rozmaitości. 19.40 Felieton. 20.00 Operetka w aktach Oscara Straussa p. t. „Smok i królewna". 22.05 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 — 23.15 Odczyt.

Morawska Ostrawa. 11.00 Muzyka popularna. 12.30 Koncert popul. radjoork. 20.35 Słuchowisko. 21.00 Koncert popul. radjoork. Poza tem koncerty z innych stacyj czeskich.

Wrocław. 6.20 Muzyka z Hamburga. 11.30 Koncert z Hanoweru. 13.00 i 14.20 Płyty. 16.00 Koncert radjokapeli. Wanda Mazurek (śpiew). 18.35 Płyty. 19.00 Audycja państwowa z Frankfurtu. 20.00 Audycja p. t. „Słuchaj, robotniku". 21.10 Wesoła audycja.

Zakopcony dworzec kolejowy w Król. Hucie

nie może doczekać się odnowienia

Dworzec kolejowy w Król. Hucie, jako znajdujący się w bardzo bliskiem sąsiedztwie z wielkiemi piecami huty Królewskiej, stale jest otoczony kłębami dymów i różnych gryzących gazów, wydzielających się przy wytapianiu żelaza. Wskutek tego też białe tafelki glazurowane, któremi są wyłożone ściany tamtejszego dworca, miejscami są tak zczerniałe i zakopcone, że niczem nie różnią się od części murów, wyłożonych zwykłą cegłą prasowaną, również poczerniałą od dymów i sadzy. A przecież odnowienie tego ruchliwego dworca nie byłoby takie kosztowne, gdyż wystarczyłoby zwykłe tylko obmycie ścian wodą, zmieszaną z sodą, a dworzec wyglądałby jak nowy. Dlaczego o tem nie pomyślą właściwe władze? Przecież ten dworzec zakopcony wygląda jak jakiś piec w wędzarni.

Budowa linji kolejowej Wisła-Zwardoń

na ukończeniu

Prace nad budową nowej linji kolejowej Wisła-Zwardoń są już na ukończeniu.

Pozostaje jeszcze budowa odcinka Głębiec - Zwardoń, gdzie znajdować się będzie tunel. Nadmienić należy, że budowa tego tunelu napotyka jednak na wielkie trudności ze względu na skalisty teren.

Na odcinku Wisła-Głębiec zbudowane są bardzo kosztowne dwa wiadukty. Jeden jest długości 70 m. i 17 m. wysokości, drugi zaś długości 130 m. i 26 mtr. wysokości.

Wiadukty te łączące przepiękne zbocza gór, są wyrazem nowoczesnej techniki.

Niewytłumaczone wstrzymanie płatności rat

zlikwidowanego Banku Eskontowego w Bielsku

Upłynęło już kilka miesięcy od terminu płatności rat, należących się wierzycielom Banku Eskontowego w Bielsku, jako 25 proc. zobowiązanie sumy ugodowej. Sprawa ta jednak przechodzi w zapomnienie.

W międzyczasie zostały sprzedane nieruchomości Banku Eskont., jako też dworzec węglowy, który przeszedł w obce ręce, a przeznaczona z tej sprzedaży gotówka na spłacenie rat nie została dotychczas dłużnikom przekazana.

Czynniki miarodajne powinny się zainteresować dziwnem i tajemniczem postępowaniem kompetentnych osób w tej sprawie.

Echa afery przemytniczej przed sądem

Główny przemytnik skazany na 4 miesiące więzienia i 20 000 złotych grzywny

W związku z notatką jaką zamieściliśmy w kwietniu br. o przemycaniu owoców południowych z Niemiec do Polski, przez co kilka osób z Bielska i okolicy naraziło skarb Państwa na straty około 60.000 zł., podajemy dalsze szczegóły tej afery.

Przed Sądem Okręgowym w Wadowicach 16 bm. stanęli oskarżeni: Franciszek Zaik z Rybnika. Samuel Kögel z Bielska, Abraham Brünner z Białej, Józef Nawa z Katowic i M. Wald z Bielska.

Sąd po przesłuchaniu wielu świadków i oskarżonych zasądził głównego przemytnika Fr. Zaika na 4 m. więzienia i 20 Kögla zaś (głównego odbiorcę przemytu) tyś. zł. z zamianą na 103 dni aresztu. Kögla zaś (głównego odbiorcę przemytu) na 20.000 zł. z zamianą na 103 dni aresztu.

Oskarżonych A. Brünnera, M. Walda i J. Nawę uwolnił od winy i kary.

w kilku słowach

co się jeszcze zdarzyło

— W związku z zanotowaniem kilku wypadków wścieklizny. Dyr. policji katowickiej zarządziła kontumację psów i kotów. Psy i koty, chodzące swobodnie, zostaną w razie obławy zabite.

— Dnia 27 bm. wyrusza z Nakła Śląskiego piesza pielgrzymka do Częstochowy. Kierownictwo pielgrzymki uprasza o jaknajliczniejszy udział. Wszyscy uczestnicy winni się do dnia 20 bm. zgłosić do przewodnika Apary Pawła.

Sport na Śląsku

BBSV Bielsko — IFC Katowice 2:6 (1:3)

KS. „CZARNI" CHROPACZÓW — KS. „07" SIEMIANOWICE 6:1 (1:0).

Nagół zasłużone zwycięstwo „Czarnych", u których wyróżnił się świetnie grający napad.

KS. „DIANA" KATOWICE — KS. „09" MYSŁOWICE 4:1 (3:0).

Na zawodach powyższych wydarzył się skandaliczny wypadek pobicia sędziego przez gracza „09" Kubika. Sędzia, uderzony w twarz i kopnięty w żołądek przez tego gracza, stracił przytomność.

Bramki dla Diany zdobyli Kaza, Klose, Musioł i Kozok po 1. Dla mysłowiczan Hanf.

KS. „WAWEL" NOWA WIEŚ — KS. „RUCH" W. HAJDUKI 0:1 (0:0).

Z trudem wywalczone zwycięstwo prez drużynę Ruchu, która grała w osłabionym składzie. Jedyną bramkę meczu zdobył Gwóźdź.

KS. „22" MAŁA DĄBRÓWKA — KS. „DĄB" 3:0 (1:0).

Niespodziewane zwycięstwo Małej Dąbrówki. Mecz należał do bardzo interesujących, przyczem Mała Dąbrówka zwyciężyła „Dąb" w b. ładnym stylu i formie. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Solorz 2. Najładniejszą bramkę zdobył Kopec z odległości 50 mtr.

KS. „ISKRA" SIEMIANOWICE — ZPS. KRÓL. HUTA 11:2 (5:2).

Bezapelacyjne zwycięstwo drużyny „Iskry", gdyż ZPS w obecnej formie reprezentuje się b. słabo.

Gra ze strony „Iskry" ładna. Bramki zdobyli Rzychoń 5, Szędzielorz 4, Ledwoń i Adler po 1.

KS. „SILESIA" PARUSZOWICE — KS. ROŻDZIEŃ-SZOPIENICE 3:1 (3:1)

Zasłużone zwycięstwo „Silesji", przyczem stała przewaga w grze — niestety — nie została wykorzystana wobec słabej dyspozycji strzałowej, napadu. Bramki zdobyli Pogodzik, i Rakus.

KS. „ORKAN" DĄBRÓWKA — KS. BRZEZINY ŚLĄSKIE 2:1 (1:1).

W czasie zawodów wydarzył się przykry wypadek złamania nogi graczowi drużyny zwycięzców Cieślikowi przez Pieca z Brzezin.

KS. CZERWIONKA „23" — KS. „WALKA" MAKOSZOWY 2:0 (0:0)

Rewanżowe spotkanie przyniosło zasłużone zwycięstwo drużynie Czerwionki. Gra należała do b. interesujących. Bramki zdobyli dla Czerwionki Nowak i Kożdoń.

K. S. „RUCH" RADZIONKÓW — 1. F. C. REZ. KATOWICE 2:2 (1:0)

Zawody towarzyskie rozegrane w Radzionkowie, zakończyły się pięknym sukcesem drużyny „Ruchu". 1. F. C. przyjechał z 5 rezerwowymi. Najlepszymi na boisku byli: Wojtas, Krupa i Markusik. Bramki dla „Ruchu" zdobyli Markusik i Krupa.

„Śląsk" Siemianowice — ŻKS Katowice 4:0 (0:0)

Zasłużone zwycięstwo „Śląska", dla którego bramki zdobyli: Hofmann, Bryła, Fojcik i Korfanty po 1.

Z boisk podokręgu bielskiego.

A klasa.

Biała-Lipnik — KS. Leszczyński 3:2 (1:2).

Do przerwy wyraźną przewagę ma Biała-Lipnik, później zaś więcej z gry i techniki wykazuje KS. Leszczyński.

Sędziował p. Kdumholtz.

B. K. S. — Sportklub Bielsko 4:0.

Sędziował p. Kapczyński dobrze.

B. B. S. V. B Liga — Hejnał i Kęty 2:1 (1:1.

Sędziował p. Schubert z Dziedzic dobrze.

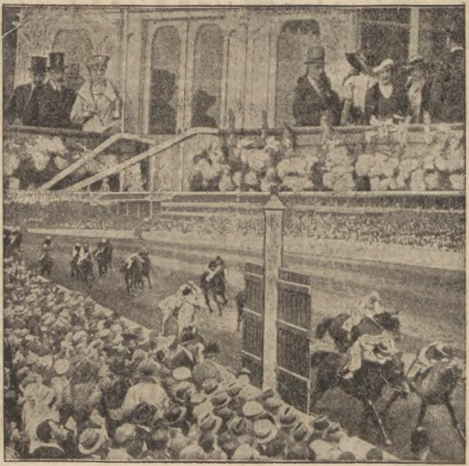
Olbrzymie nadużycia w warszawskiej radzie szkolnej

Wykrycie wielkiej afery à la Ruszczewski

Z Warszawy donoszą:

Na terenie warszawskiej rady szkolnej panują od dłuższego czasu skandaliczne stosunki, które spowodowały wdrożenie śledztwa zarówno przez stołeczny urząd śledczy jak i przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Przewłockiego. Mimo jednak trzech-letniego śledztwa władze nadzorcze tolerowały dotąd panujące stosunki i dopiero w sobotę zwolniono z pracy jednego z urzędników Młodzińskiego. Przeciwko kilku urzędnikom publicznie podnoszono zarzuty łapownictwa, a jeden z nich, niejaki Józef Jędrzejewski zereagował na nie nawet w krewki sposób. Temsamem pokazuje się obecnie, że Jędrzejewski ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną. W toku dtoychczasowego śledztwa wyszło na jaw, że jako kierownik Państwowej Wytwórni Telradjotechnicznej, Jędrzejewski okradał skarb państwa, budując sobie z rządowych cegieł trzypiętrową kamienicę i opłacając robotników z kasy państwowej. Suma tych nadużyć wyniosła łącznie 600 tys. złotych. Swego czasu Jędrzejewski został aresztowany, ale po 8 miesiącach wypuszczony za kaucją. Sprawa sądowa dotąd się nie odbyła, natomiast Jędrzejewski przez protekcje uzyskał w radzie szkolszkolnej stanowisko przewodniczącego komisji handlowo - gospodarczej, na którem pobierał łapówki od dostawców.

Afera ta przypominająca skandal Ruszczewskiego przybiera coraz szersze rozmiary. Opinja stolicy z zaciekawieniem oczekuje dalszego rozwoju wypadków.



Wyścigi konne w Ascot w Anglji. U góry rodzina królewska, śledząca z loży przebieg wyścigów; u dołu: Na mecie.

Wyróżnienie Polski na Międz. Konferencji Pracy

Z Genewy donoszą:

W związku z wyborem na stanowisko przewodniczącego komisji ubezpieczeń społecznych międzynarodowej Konferencji Pracy delegata rządu polskiego, b. min. dr. Stanisława Jurkiewicza, zwraca powszechną uwagę okoliczność, że stanowisko to od szeregu lat znajdowało się w rękach niemieckich.

Fakt jednomyślnego wyboru dr. Jurkiewicza przypisać należy w znacznej mierze przedstawicielowi rządu szwajcarskiego, p. Giorgo, który wygłosił przemówienie pełne entuzjazmu dla Polski.

Podwyżka płac w Ameryce?

Donoszą z Nowego Jorku, że przodujące koncerny stalowe w Stanach Zjednoczonych zamierzają podnieść płace robotnicze i urzędnicze o 10 proc., o ile stan zatrudnienia utrzyma się na poziomie ostatnich kilku tygodni.

Z kraju i ze świata

— Przy budowie mostu przez Wisłę w Puławach zatrudnionych zostało 200 robotników.

•

— Na roboty sezonowe, prowadzone przez samorządy w powiecie Siedleckim i Łukowskim, przyjętych zostało do pracy 150 robotników.

•

— Członkowie delegacji francuskiej w Londynie odbyli naradę, na której ustalono stanowisko delegacji. Następnie minister Bonnet przeprowadził kolejno konferencje z ministrami finansów Włoch i Rumunji.

•

— Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że w Palatynacie dokonano trzeciego już w tych okolicach zamachu na plebanję katolicką. W miejscowości Stetten podłożono mianowicie bombę, która wybuchem swym zniszczyła cały budynek.

•

— „Boersenzeitung“ donosi, że słynny już obóz koncentracyjny w Oranienburgu pod Berlinem po ostatniem upaństwowieniu zostanie znacznie powiększony, tak, że będzie mógł pomieścić do 1.500 więźniów. Do obozu zostanie dołączony oddział dla robót przymusowych.

•

— Samochód ciężarowy z przyczepką, którym jechała grupa szturmowców hitlerowskich do Frankfurtu n. O., wpadł do rowu pod Sentenbergiem, grzebiąc pod sobą 11 osób. Jeden ze szturmowców poniósł śmierć na miejscu, 10 odwieziono do szpitala.

•

— W Erfurcie odbył się zlot 30 tys. członków narodowo - socjalistycznych oddziałów szturmowych. Na zlot przybył samolotem z Berlina kanclerz Adolf Hitler w towarzystwie min. Fricka i przebywającego w Niemczech kanclerza węgierskiego Gembesza.

•

— W Londynie panuje zaniepokojenie o los lotnika Matterna, o którym od trzech dni brak wiadomości.

Radni bez... mandatu

Z Berlina donoszą:

Bawarski minister spraw wewnętrzn. wydał rozporządzenie, mocą którego zostało odebrane wszystkim radnym socjalistycznym prawo wykonywania mandatu powierzonego im przez wyborców.

Stany Zjednoczone upominają się o długi

Nowa nota pod adresem państw dłużniczych

Donoszą z Waszyngtonu, że rząd amerykański wystosuje niebawem do Anglji, Francji, Polski, Włoch i Belgji notę w sprawie nieuiszczenia przez te państwa w dn. 15 czerwca raty długów wojennych.

Podczas gdy nota skierowana do rządu angielskiego utrzymana jest w tonie grzecznym i nie wyklucza możliwości wszczęcia rokowań na temat rewizji długów, to noty do pozostałych państw mają być ostre, a nawet zawierają groźbę zastosowania bliżej dotychczas jeszcze nieokreślonych sakcyj karnych.

W szczególności dotyczyć to ma noty francuskiej.

Krwawa walka policji z bandytami koło Ropczyc

Czterech napastników rannych

Z Warszawy donoszą:

Na terenie gminy powiatu Ropczyckiego w woj. Krakowskiem zaobserwowano ostatnio przejawy agitacji komunistycznej, objawiającej się kolportowaniem ulotek. Władze zarządziły dochodzenia celem wykrycia i ujęcia sprawców przeciwpaństwowej roboty. Patrol policyjny przechodzący 17 bm. przez teren gm. Gabiny w pow. Ropczyckim, został znienacka napadn. przez grupę rozbójników zaczajonych w zbożu. Napastnicy rzucili się na patrol z kulami i drągami oraz oddali kilka strzałów rewolwerowych. Czterej policjanci odnieśli kontuzje.

Policja po bezskutecznem ostrzeżeniu napastników zmuszona była użyć broni palnej, wskutek czego czterech napastników zostało rannych. Jeden z nich w drodze do szpitala zmarł.



Przygody spiskowców i szpiegów polskich

Na froncie bolszewickim

100)

Patrol bolszewicki mógł każdej chwili wpaść do miasteczka i ujrzeć zbiegłych wywiadowców polskich.

Wszelkie przestrogi nic nie skutkowały. Dr. Woźnicki szukał apteki, by kupić morfiny.

Szpiedzy.

W Gorznie wszystkie sklepy były zamknięte. Polskie wojska wycofały się już przed dobą. Mieszkańcy w niepokoju oczekiwali wkroczenia bolszewików. Większość pokryła się po domach i piwnicach.

Na wszystkich ulicach było pusto. Prawie, że nie było żywej duszy. Gdzieniegdzie tylko brama domu była otwarta, a z niej wyglądała jakaś twarz, z zaciekawieniem śledząca nieznanych rowerzystów.

Wywiadowcy odszukali miejscową aptekę, w której dr. Woźnicki mógł zaspokoić swoją żądzę.

W dalszej drodze do Brodnicy, dr. Woźnicki był w najlepszym humorze i śpiewał cały czas, gdy tymczasem Wolski denerwował się i naglił do pośpiechu, obawiając się ciągle, by nie wpaść w ręce bolszewików.

Nareszcie wywiadowcy dotarli do pierwszych posterunków polskich.

Odprowadzeni zostali do sztabu odcinka, gdzie zdali raport z tego, co widzieli i słyszeli.

Dowództwo frontu przeniosło się natychmiast do Kowalewa i zarządziło ewakuację Brodnicy.

Bernard Winter

Wolski, jako „stabsarzt dr. Brandt“ czuł się niepewnym. Znali go już w Mławie, Działdowie, Brodnicy, Zieluniu. Ostatnie tajemnicze zniknięcie z Zielunia, musiało się wydawać podejrzane. Postanowił przeto zmienić się. W Kowalewie zaopatrzył się w papiery wojskowe Bernarda Wintera, pochodzącego z Elbląga, przebrał się następnie w mundur zwolnionego z wojska niemieckiego szeregowca-piechura i w tem przebraniu razem z artystą Branieckim, puścili się znów do bolszewików.

Bolszewicy posuwali się wciąż naprzód wzdłuż Wisły i byli blisko Torunia.

Wywiadowcy polscy zmieszali się z oddziałami bolszewickiemi, które zamierzały przeforsować przejście przez Wisłę pod Włocławkiem. Zebrano tutaj bardzo poważne siły bolszewickie, wspomagane artylerją.

Znów wywiadowcom udało się zebrać stosunkowo bardzo dobre wiadomości. Bolszewicy ponieśli duże straty i zaniechali dalszych ataków.

Na drugi dzień bolszewicy zajęli Brodnicę, lecz pustą.

Polacy sprawili im w dniu 17. 8. 20. porządne lanie.

W dniu tym Wolski razem z Branieckim przedostali się na małej łódce na drugą stronę Wisły i spieszyli z wiadomościami do sztabu we Włocławku.

Jak wielkie było jednak ich zdziwienie, gdy się dowiedzieli, że w Włocławku wojska wcale niema. Atak bolszewików odparty został przez miejscową ludność.

Wojska polskie stały pod Płockiem.

Wolski i Braniecki tą samą drogą co przyszli, wrócili znów do bolszewików, by dowiedzieć się, co się dzieje w Płocku. W tym kierunku maszerowały również oddziały bolszewickie. Bolszewicy więc cofali się, jednak Wolski i Braniecki nie wiedzieli jeszcze, dlaczego?

W Płocku bolszewicy byli panami sytuacji i forsowali przejście przez Wisłę. Z armat strzelano na drugą stronę do Radziwia, skąd ludność miejscowa uciekała.

(Dalszy ciąg nastąpi).



JAN TADEUSZ HRABIA KLIMCZOK WÓDZ ROZBÓJNIKÓW ŚLĄSKICH

145)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójnicza, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. Po pewnym czasie księżniczka Klementyna Sułkowska, zmuszona przez ojca do wyjścia zamąż za Lubara, szła w nocy pod szubienice, stojącą niedaleko Bielska, aby zbierać ziele, którego — jak twierdziła pewna stara czarownica — miało zamienić miłość Lubara do niej w nienawiść.

Opowiadano bowiem sobie, że pod szubienicą zjawiały się o północy duchy powieszonych. Czem więcej oddalała się od zamku i czem większa cisza otaczała ją dokoła, tem więcej się bała. Nieraz chciała już wracać. Lecz nadzieja, że może znajdzie cudowne ziele, mające jej pomóc w nieszczęściu, dodawała jej wciąż nowej odwagi.

Wreszcie stanęła na górze. Właśnie tarcza księżyca ukryła się poza chmurą. Mimo zmroku, jaki się rozlał po ziemi, widać było spróchniały i na pół przełamany pień, będący resztką dawnej szubienicy.

Właśnie chciała się do niej zbliżyć, lecz nagle struchlała i stanęła jak wryta. Zdawało się jej, jakoby zobaczyła tuż pod szubienicą leżącą na ziemi jakąś ciemną masę. Co to być mogło? Klementyna z przerażenia kilka chwil nie mogła ruszyć się z miejsca. Wtem księżyc wyjrzał z poza chmury. W tej samej chwili Klementyna omal nie krzyknęła. Przekonała się bowiem naocznie, że na ziemi leżała postać ludzka. Czy to był duch? Czy to leżało na ziemi straszne widmo, duch powieszonego, który w grobie nie mógł znaleźć spokoju?

Po Klementynie przeszło mrowie. Pierwszą jej myślą była ucieczka. Już odwróciła się i wytężywszy siły, postawiła krok naprzód.

Wtem doleciał do jej uszu głuchy jęk.

A więc to nie był duch, to był głos, jaki wydziera się z piersi człowieka, wijącego się z bólu.

Natychmiast zbudziła się w niej litość. Tak się wzruszyła, że nie zastanawiała się nad pytaniem, kto to był rannym i czego szukał o tak późnej porze w tak strasznem miejscu. Myślała tylko o tem, jakby mu dopomóc, więc pozbywszy się strachu do reszty, uklękła na ziemi. Zaledwie jednak rzuciła wzrokiem na twarz rannego, zalaną jasnem światłem księżyca, zaraz krzyknęła z przerażenia.

Wielki Boże! Może to jednak była nocna mara. Jak jej bowiem mogło pomieścić się w głowie, że Szymon Lubar, widocznie ciężko ranny, o tak późnej porze leżał na ziemi. Jednak był to on rzeczywiście.

Na krzyk Klementyny, Lubar otworzył oczy, wpatrywał się w nią i poznał ją bez wątpienia. Mówił jej to błysk jego oczu, pełen złości i nienawiści. Ale powieki znowu mu zapadły.

Klementyna zapomniała w tej chwili o wstręcie, jaki czuła do Lubara. Nie widziała przed sobą Szymona Lubara, człowieka, który zatruł jej szczęście, który tyle ją nadręczył, tylko rannego, który potrzebował od niej pomocy.

Drżącemi rękami odchyliła płaszcz i szukała rany, nie zważając na to, że upływająca krew zbroczyła jej ręce i balową suknię.

Jeszcze była zajęta badaniem rany, gdy hałas pomieszanych głosów doleciał do jej uszu. Wrzawa zbliżała się coraz więcej, a wkrótce potem zabłysło światło pochodni i latarek, w którem majaczyła gromada wzburzonych ludzi. Byli to wystraszeni goście weselni i służba zamkowa.

Nikt ze służby nie wiedział, kto to był ten blady, obcy mężczyzna, który krzyczał po parku na gwałt, a potem znikł równie tajemniczo, jak się pojawił. W sali muzyka ucichła. Goście zbledli i patrzyli po sobie wystraszonemi oczyma. Potem wypadli z sali, chcąc się dowiedzieć przyczyny przeraźliwego krzyku. Służba potraciła głowy i latała jak opętana.

Nadszedł również książę Sułkowski z Hortensją.

Hortensja była bliska zemdlenia, gdy się dowiedziała, że pod szubienicą



Na krzyk Klementyny Lubar otworzył oczy...

ktoś zamordowano. Co tam rzeczywiście się stało, wiedziała bardzo dobrze. Pożerała ją tylko trwoga, że przy jej zbrodniczym czynie mógł być obecnym jaki świadek, który po znalezieniu trupa Bertranda mógł ją wydać.

Książę Sułkowski nie miał wyobrażenia, co ten paniczny strach jego młodej żony miał znaczyć. Lęk jej tłómaczył sobie jako zwykły objaw zgrozy, jaką każda zbrodnia napełnia czułe serce kobiety.

Hortensja tak zesłabła, że ledwie zdołała utrzymać się na nogach. Sułkowski ledwie był zdolnym zapanować nad swoją niechęcią. Gniewało go, że awantura wydarzyła się jakby umyślnie miała wywołać rozdźwięk w harmonji zabawy. A cóż to był za człowiek, którego może zabił jaki włóczęga! Księcia korciło to tylko, że go znaleziono właśnie podczas wesela i, że wskutek tej awantury popsuła się zabawa.

— Uspokój się tylko, najdroższa! — szeptał książę do Hortensji, przytulając ją do siebie.—Jest to brak rozwagi u służby, że krzyczą, jak opętani. Co nas ta cała sprawa obchodzi? Niech inni troszczą się o to, aby ją wyjaśnić. My nie dbajmy o nią, tylko wracajmy do domu.

Rzeczywiście ciągnął za sobą Hortensję. Ale ona opierała się, bo czuła, że niepewność mogłaby ją zabić. Jeżeli inaczej być nie mogło, chciała najgiej prawdzie spojrzeć prosto w oczy. Zebrała więc wszystkie swoje siły i wydarła się z objęć Sułkowskiego.

— Nie mogłabym uspokoić się, gdybym się nie przekonała, czy nieszczęśliwemu nie można jeszcze pomóc — powiedziała obłudnie.

Sułkowski tymczasem spoglądał dokoła, jakby kogo szukał.

— A gdzie to się podział hrabia Lubar? — mruczał zachmurzony. — Zwykle wszędzie go pełno. Gdyby był na miejscu, mógłby nam tę sprawę wyjaśnić. Klementyna także gdzieś zginęła.

Tymczasem służba poprzynosiła pochodnie i latarki. Goście przyłączyli się do niej, a wkrótce potem całe towarzystwo znajdowało się w drodze na górę z szubienicą. Czem był bliższym, tem większem stawało się wzburzenie. Właśnie dlatego, że tak mało wiedziano o zbrodni, wzrastała ciekawość. Również miejsce zbrodni przejmowało zgrozą. Nie mało więc zdumieli i przestraszyli się goście weselni, gdy przy mdłem świetle pochodni i latarni ujrzeli leżącą na ziemi postać, a przy niej klęczącą kobietę. Głośne krzyki oburzenia rozdarły powietrze, gdy rozpoznano obie osoby.

— Klementyna! — krzyknął książę Sułkowski, z niewysłowionem zdumieniem, wpatrując się w przykucniętą do ziemi postać swojej córki.

Krzyk ten przechodził z ust do ust wystraszonych, a z nim łączyło się jeszcze inne nazwisko — nazwisko Szymona Lubara. Tak, to był on! Również i jego poznano.

Z oburzeniem i strachem otoczono Klementynę i Lubara ścisłem kołem. Co tu się stało? Wszyscy obecni przeczuwali straszną katastrofę.

Cóż jednak znaczyło zdumienie i wzburzenie wszystkich obecnych wobec zgrozy, jaka przejmowała Hortensję. Była rzeczywiście bliską zemdlenia. Gdyby ją książę nie był podtrzymał, byłaby niechybnie opadła na ziemię. Gdy poznała rannego i gdy się przekonała, że to nie Bertrand, tylko Szymon Lubar padł pod ciosem jej sztyletu, miała uczucie, jakoby ziemia zachwiała się pod jej stopami. Przejęła ją zgroza. Co ona uczyniła? Nietylko nie udało jej się usunąć Bertranda, którego w przyszłości musiała się znowu obawiać, lecz nawet zraniła Szymona Lubara. Gdyby Lubar ją poznał, narażała się na zemstę tego strasznego człowieka!

Stało się jednak inaczej, jak się tego Hortensja i większa część obecnych spodziewała.

Na wiadomość o zbrodni zjawili się również urzędnicy policyjni i lekarz. Za ich to pomocą Szymon Lubar, który dotąd leżał nieprzytomny, przyszedł znów do siebie. Otworzył oczy i błędnem okiem spoglądał dokoła. Gdy zobaczył Klementynę, która wciąż klęczała obok niego, odepchnął ją od siebie.

— Precz! — wykrztusił stłumionym głosem. — Uwolnijcie mnie od niej!... Ona mnie.... zamordowała!

Klementyna krzyknęła przeraźliwym głosem:

— On kłamie! Na Boga... nie wierzcie mu!

Obecni ze zgrozą cofali się od niej. Dopiero teraz spostrzeżono, że miała ręce i suknię zbroczone krwią. W ogólnem zamieszaniu nikt nie zwracał uwagi na tryumfujący błysk oczu Hortensji.

Więc była uratowaną!

Co za szczęście, że przed popełnieniem zbrodni włożyła jasną perukę na głowę i zarzuciła na siebie płaszcz Klementyny. Mrok również był jej sprzymierzeńcem i pomógł utrzymać Szymona Lubara w złudzeniu.

Książę Sułkowski ukradkiem spoglądał na Klementynę. Twarz jego bladła coraz bardziej, a z oczu sypały mu się skry gniewu. Córka jego była morderczynią! W kilku skokach stanął naprzeciw niej.

— Przyznaj się nieszczęsna! — krzyknął na nią groźnie. — Popełniłaś zbrodnię, bo nie chciałaś dziś połączyć się z Lubarem!

Klementyna z rozpaczą załamywała ręce.

— Ojcze, nawet ty mnie posądzasz? — wyrzekła. — Przysięgam ci na wszystkie świętości, że już leżał na ziemi zraniony, gdy weszłam na górę.

— Rzeczywiście? — mówił książę z szyderstwem. — Choćby nawet tak było... czego tu szukałaś? Jakie zamiary sprowadziły cię o tej godzinie pod szubienicę? Czemu wysunęłaś się z sali podczas gdy wszyscy oddawali się zabawie?

— Ja... ja...

Nieszczęśliwa jąkała się. Błagalnym wzrokiem spoglądała dokoła. Cóż bowiem miała powiedzieć? Wyśmialiby się z niej wszyscy gdyby się przyznała, że przyszła szukać cudownego ziela.

— A więc...?

Książę spoglądał na córkę groźnym wzrokiem. Wtedy Klementyna wybuchnęła wielkim płaczem. Zaklinała się, że jest niewinną i błagała Szymona Lubara, aby się przyznał, że mógł się pomylić. Wszystko jednak na nic się nie zdało. Szymon Lubar z wściekłością w głosie powtórzył swoje oskarżenie. Potem zamknął oczy i stracił przytomność.

Podczas gdy lekarz opatrywał ranę Szymona Lubara, komisarz kryminalny zaczął spisywać protokół. Książę Sułkowski lubował się w roli zrozpaczonego ojca.

(Dalszy ciąg nastąpi).

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Austrjacki motocyklista Walla

zwycięzcą motocyklowego „Grand Prix" Polski

VI motocyklowy „Grand Prix" Polski, urządzony poraz trzeci z rzędu na Śląsku przez Śląsko-Dąbrowski Okręgowy Związek Motocyklowy pod Katowicami, należy uważać za naogół udały. Aczkolwiek organizatorowie popełnili wiele błędów, o ile chodzi o same przygotowania „Grand Prix", to jednak wobec tak kolosalnego wysiłku, z jakim kierownictwo tej poważniej imprezy spotkało się w dniu zawodów, strony ujemne musimy pominąć. Gdyby nie drobne niedociągnięcia organizacyjne, zawody wczorajsze mogłoby wypaść jeszcze lepiej.

O ile chodzi o stronę sportową, to zgłosiło się do zawodów górą 80 jeźdźców, jednak na starcie stanęło tylko 57. Z tych 70 prawie procent zawodników odpadło, gdyż trudna naogół trasa wymagała od jeźdźca nie tylko wprawnego przygotowania, ale i wykazania wartości maszyny.

Wyścig od samego początku zapowiadał się jako emocjonujący mecz 3 narodowości: Austrji, Czechosłowacji i Polski. Austrja przysłała jeźdźców, reprezentujących naprawdę pierwszorzędny materjał, zato Czesi, liczebniejsi pod względem klasy, pozostali cośkolwiek w tyle. Szanse Polaków wobec takich jeźdźców zagranicznych nie były więc beznadziejne a przeciwnie przy większem szczęściu moglibmy liczyć na zdobycie wielkiej nagrody. Przedewszystkiem von Alwensleben okazał się pierwszorzędnym jeźdzcem, mając do 19 okrążenia zapewnione zwycięstwo. Ostatnie okrążenie przejechał bez powietrza w oponach i tem też należy tłumaczyć słaby czas w tem okrążeniu, pozbawiający go zasłużonego zwycięstwa.

Nie pragniemy bynajmniej uszczuplić zasług zwycięzcy Walli (Austrja), bo również i on okazał się godnym zdobycia wspaniałej nagrody Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Niestety wydarzył się na trasie przykry wypadek, który pozbawił życia młodego motocyklistę Czechosłowacji Spötera. Tuż przed Dębem wskutek śliskiej szosy maszyna jego zarzuciła, a jeździec całą siłą uderzył o krawężnik szosy. Tuż za nim jechało w szalonym pędzie 3 faworytów wyścigu, a to Schneweiss (Austrja), Breslauer (Katowice) i Baron (Bielsko). Wszyscy 3 jeźdzcy runęli na maszynę, nie doznając jednak kontuzji, natomiast wszystkie 3 maszyny zostały poważnie uszkodzone.

Do mniej udałych należy zaliczyć przedewszystkiem słabe funkcjonowanie megafonów, gdyż brak było osób, które dostatecznie informowałyby publiczność o stanie wyścigu, tak że panowały nudy.

Należy wyrazić podziękowanie przedewszystkiem policji, która swe trudne zadanie wykonała należycie, szczególnie na mecie i trasie.

Niebywałe zainteresowanie towarzyszyło dorocznemu wyścigowi o wielką „Nagrodę Polski", jaki rozegrany został w niedzielę na trasie Katowice—Chorzów — Król. Huta — Dąb — Katowice, łącznej długości 14 klm. Złośliwa pogoda nie odstraszyła zwolenników sportu motocyklowego, którzy w nieprzebranych tłumach już od godz. 1 udawali się na specjalnie przygotowane trybuny. Reszta obstawiała trasę przy drodze w rowach i na dachach domów, wyczekując z niecierpliwością rozpoczęcia biegu. Po ostatnich przygotowaniach ustawiono zawodników w kategorjach do startu. Punktualnie o godz. 15 po zmontowaniu chronometrażu elektrycznego wóz komandora udał się celem zamknięcia trasy, dając temsamem znak rozpoczęcia zawodów. Zebranych jeźdźców puszczał poczawszy od kat. najsilniejszej w odstępach 20 sekundowych starter p. Marszewski. Nieprawdopodobny huk startujących maszyn i warkot zapuszczonych motorów zelektryzowały licznie zebraną publiczność.

Z chwilą rozpoczęcia wyścigu ukazuje się nad trasą awionetka Aero-Klubu Śląskiego, która w ślad za zawodnikami rusza do wyścigu trasą powietrzną, wzbudzając zachwyt mijaniami wiraży.

Tymczasem na trasie rozszalała się zacięta walka. Wzięli w niej udział kierowcy w imponującej liczbie 57 zawodników. W kategorji ponad 500 ccm wystartowało 12 — w kategorji do 500 ccm 16 kierowców — w kategorji 350 ccm 19 jeźdźców, w kategorji zaś 250 ccm 10 kierowców. Sądząc z formy startujących zawodników, walka rozegrać się miała w kategorjach silniejszych między jeźdzcami Polski i Austrji, z naszych typowani byli Alwensleben, Gembala, Bogusławski, Breslauer, Batelt, Baron i Schreiber.

Cały Team Austrji w składzie Gayer, Schneweiss, Walla i Melicha wyglądał niezwykle groźnie. Tymczasem od 1 okrążenia uplasowali się na czele wyścigu zawodnicy polscy, a mianowicie: **Telechun z Warszawy i Batelt z Bielska, wykazując w brawurowej jeździe doskonałą formę.** Tuż za niemi w zwartej grupie nadążali Alwensleben, Schneweiss, Zimmer (Gdańsk), Walla (Austrja), Karuga (Śląsk), Inż. Blachut (Cieszyn), Wroński (Kraków), Cębala (Kaków). W każdem następnym okrążeniu wywiązywała się coraz bardziej zacięta walka. W kategorji ponad 500 prowadzenie objęli **Telechut, Kurzawa, Karuga i Wroński.** Odpadł zaś **Nagengast, Szandrowski, Radzlecki Spörer.**

W kategorji 500 ccm do 3 okrążenia prowadzili Walla z Wiednia, Zimmer z Gdańska, by w 7 okrążeniu oddać prowadzenie Alwenslebenowi, który osiąga niezwykłą przeciętną szybkość w okrążeniu 147 klm. w czasie 5.41 m. Już jednak w następnem okrążeniu zmuszony jest oddać pierwsze miejsce Walli. W kategorji 350 ccm na czoło wyścigu wysunęli się **Langer** z Warszawy i **Janku** z Pragi. W kategorji 250 ccm kierownictwo objęli **Schög** z Wiednia i **Juhan** z Pragi. W czasie wyścigu rzecz oczywista zdarzyło się zawodnikom moc wypadków, z których zanotować należy wypadek Karugi, Frankla, Zimmera, Drkoscha, Szusterowniej. W 8 okrążeniu przed trybunami zatrzymuje się z niewiadomych powodów Schneeweiss z Wiednia. Od pierwszej również chwili wyścigu brakuje doskonałego zawodnika Austrji Gayera. Po odpodnięciu takich dwuch faworytów szansę kierowców austrjackich na zwycięstwo mocno zostały osłabione. Z wyścigu wycofują się równocześnie Inż. Blahut i Linka z Pragi. Zanotować tutaj należy szereg wypadków wycofania się maszyn, który miały miejsce wyłącznie na skutek defektów motorów.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi nadal Walla z Wiednia, mając za sobą Alwenslebena. **W kategorji 250 ccm.** odpadło do 10-tego okrążenia 5 zawodników, prowadzenie zaś utrzymał Juhan z Pragi przed Schögiem z Wiednia. W kat. 350 ccm. odpadło 6 kierowców takiej klasy, jak Baron, Blahut, Breslauer. W kategorji 500 ccm. zrezygnowali z dalszej walki zawodnicy w liczbie 10 kierowców ze Schneeweissem włącznie. Kategorja ponad 500 ccm została niemal zupełnie rozbita po odpadnięciu 8 kierowców. Zostali w biegu Kurzawa, i Karuga. Bolesną stratą dla gospodarzy było wycofanie się faworyta Telechuna z Warszawy. Rzecz oczywista, iż na skutek tak silnego osłabienia zawodów straciły one wiele na atrakcyjności. Doskonale jedzie w dalszym ciągu jedyna zawodniczka p. Hladka z Pragi.

Po 10 okrążeniu konstelacja zawodników na trasie uległa ogromnym zmianom. W 15 okrążeniu sytuacja przedstawia się mniejwięcej następująco w kategorji 250 ccm. prowadzi nadal Juhan z Pragi w kategorji 350 ccm objął prowadzenie Bogusławski, mając za sobą Wantucha. W kategorji 500 ccm na czole wyścigu utrzymuje się nadal Walla, mając jednak za sobą stale Alwenslebena, przyczem różnica między nimi wynosi zaledwo parę sekund, w kategorji ponad 500 ccm wysunął się zdecydowanie Bathelt, mając za sobą Wrońskiego. Zawodniczka Hladka, mimo wypadku na trasie, startuje powtórnie i jedzie dalej, z szybkością przeciętną 86 klm. na godzinę. Im bliżej końca zawodów, tem większe zaniepokojenie wśród publiczności, czy zawodnicy krajowi względnie Alwensleben, potrafią wyścig rozstrzygnąć na swoją korzyść. W 17 okrążeniu Alwensleben wysuwa się na czoło zawodów. W międzyczasie jadący doskonale Bathelt ulega wypadkowi i wylatuje z maszyny. Szanse Alwenslebena poprawiają się wskutek zatrzymania się Walli, celem uzupełnienia zbiornika benzyną. Tymczasem w kategorji 250, która miała 15 okrążeń, kończy wyścig Nr. 7, t. j. Walli z Poznania, mając za sobą Nr. 9 Juhana z Pragi, pędzącego na 13 okrążeniu oraz Nr. 17, Urbantkę (Polska), jadącego jeszcze w 10 okrążeniu. W kategorji zaś 350 sytuacja znów uległa zmianie. Na pierwsze miejsce z trzeciego wysunął się Langer z Warszawy przed Jungiem i Wantuchem.

Czas Wella zwycięzcy w kategorji 250 po 15 okrążeń wynosił 2 godziny 17 minut 21 sekund. Tymczasem zapowiadają już ostatnie okrążenie w kategorjach 500 i ponad 500 ccm, przyczem Walla przegania Alwenslebena, mając różnicę przeszło 2 minuty. W kategorji 350 ccm po defekcie Bathelta na pierwsze miejsce wysunął się Jung (Polska), nr drugie — Wantuch (Czechosłowacja). Równocześnie kończy w kategorji 250 ccm Juhan (Nr. 9). Definitywnie wyścig **wygrywa Walla z Wiednia, na 2 miejscu przybywa Alwensleben. W kategorji 350 ccm ukończył bieg pierwszy Wantuch (Czechosł.), drugi Junk (Polska).** Na trzeciem miejscu przybył Bogusławski (Śląsk).

Bokserzy czechosłowaccy przyjadą do Polski

Na mecz bokserski z Polską, który odbędzie się w Poznaniu w dn. 2 lipca, czechosłowacka drużyna bokserska wystąpi w składzie następującym: Koeman, Loffler, Kral, Adamec, Petrak, Skrivanek, Malina i Ambroż.

DOSKONAŁE WYNIKI LEKKOATLETYCZNE W FINLANDJI.

Podczas ostatnich zawodów lekkoatletycznych w Helsingforsie, Isohollo wygrał bieg na 3 km., osiągając czas 8:29,5 przed Lehtinenem 8:29,7. Nadto w rzucie oszczepem Jarvinen pobił znów rekord światowy, osiągając 76.10, a w skoku w wyż Peresalo miał 196 cm.

PRASA BELGIJSKA O UROCZYSTOŚCIACH SPORTOWYCH W POLSCE.

W prasie belgijskiej, sportowej i codziennej, od tygodnia wiele miejsca poświęca się uroczystościom sportowym polsko-belgijskim na Zielone Świątki. Belgowie wyrażają się o naszym kraju i poziomie naszego sportu w samych superlatywach, gorąco także podkreślają niezwykłe gościnne przyjęcie. Specjalną uwagą cieszy się naturalnie Centralny Instytut W. F., któremu Belgowie nie mogą się wprost nadziwić. Stwierdzić należy, że pod względem propagandowym gościna belgijskich sportowców i dziennikarzy w Polsce spełniła swe zadanie w stu procentach.

9 PŁYWACKI WYŚCIG MIĘDZYMOSTOWY W POZNANIU.

Do 9 pływackiego wyścigu międzymostowego, zorganizowanego przez poznańską „Unję", stanęło na 88 zgłoszonych 69 zawodników, w czem 16 pań.

W konkursie panów zwyciężył Lisecki (Cegielski H. C. P.) przed Woziwodzkim. W konkursie pań zwyciężyła p. Szczuraszkówna z Ostrowa. W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajął Cegielski przed „Unją" i Poznańskiem Towarzystwem Pływackiem.

INTENSYWNY TRENING WIOŚLARZY POZNAŃSKICH.

W związku ze zbliżającemi się regatami, wszystkie poznańskie kluby trenują bardzo intensywnie do późnego wieczora pod okiem swych trenerów. Po kustrzanej tafli Warty uwijają się załogi „KW 04", „Trytona" i „Polonji". Również załogi WKW. oraz AZS. dają coraz więcej o sobie słyszeć. Czy jednak staną załogi tych klubów do regat? — Jeżeli tak, to tylko do poznańskich. Z wioślarek najpilniej trenuje P. K. W., dalej AZS. oraz WKW.

W b. r. nie odbyły się żadne regaty wioślarskie. W ub. latach o tym czasie byliśmy już świadkami wielu regat na Warcie oraz na jeziorze Witobelskiem. Jak z powyższego wynika, kryzys dały się we znaki wszystkim i wszędzie.

UŁATWIENIE DLA DZIENNIKARZY, UDAJĄCYCH SIĘ NA LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI I REGATY W BYDGOSZCZY.

Oddział Pomorski Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych z siedzibą w Bydgoszczy zawiadamia, że przybywający w dniu 1 i 2 lipca br. na mistrzostwa lekoatletyczne dziennikarze zechcą na kilka dni przed swoim przybyciem zawiadomić sekretarjat tegoż związku, który jest w stanie przygotować korzystne noclegi.

Podobnie dla tych dziennikarzy, którzy przybędą na tradycyjne regaty wszechpolskie, udzielane będą w pewnych hotelach i lokalach specjalne zniżki, dzięki staraniom Oddziału Pomorskiego P. Z. D. i P. Sport. Regaty odbędą się w dniach 5 i 6 sierpnia br.

Zgłoszenia uprasza się przesyłać do sekretarjatu w Bydgoszczy przy ulicy Gdańskiej 16 m. 10.

Polski Zw. Bokserski

nadal w Poznaniu

Unieważnienie drużynowych mistrzostw boks. Polski

W ub. niedzielę odbyło się w Poznaniu doroczne walne zebranie Polsk. Zw. Bokserskiego, przy udziale wszystkich okręgów z wyjątkiem Stanisławowa, Lublina i Białegostoku.

Zebranie zagaił p. dyr. Baranowski, który w treściwem sprawozdaniu zobrazował ub. rok pracy.

Na przewodniczącego obrad wybrano mec. Fogla z Warszawy, zaś na sekretarza p. Kościelskiego z Poznania. Na wstępie obrad, jeszcze przed złożeniem sprawozdań obradowano nad wnioskami Łodzi o unieważnienie drużynowych mistrzostw bokserskich Polski, oraz Poznania — o unieważnienie mistrzostw Polski w wadze muszej. Wniosek Łodzi po dłuższej dyskusji uchwalono, tak że w ub. roku Polska już poraz drugi z rzędu nie posiada drużynowego mistrza. Co do wniosku Poznania, to odrzucono go, gdyż aczkolwiek słuszny nie znalazł przekonania u delegata w Warszawie, z którego okręgu pochodzi tegoroczny mistrz Polski — Rotholz.

Udzielono jednogłośnie absolutorjum zarządowi, mimo dość ostrej krytyki gospodarki PZB, przez okręg Poznański. Sprawa przeniesienia siedziby do Łodzi wogóle nie była omawiana. Na prezesa PZB. wybrano ponownie dyr. Baranowskiego, kapitana sportowego — Kościelskiego, spraw sędziowskich — Eranowicza, na ławnika ze Śląska wybrano p. insp. Jeziorskiego.

Postanowiono wziąć udział w najbliższych mistrzostwach Europy w Budapeszcie, oraz rozegrać rokrocznie najmniej dwa spotkania międzypańswowe, z tego 1 zawsze w siedzibie PZB.

„Ruch" i „Pogoń"

na czele Ligi Państwowej

Wyniki wczorajszych rozgrywek ligowych są następujące:

WISŁA — WARTA 2:1 (1:1)

Czwarty występ Warty w Krakowie zakończył się trzecią porażką poznaniaków. Poziom gry był nienadzwyczajny z powodu ulewnego deszczu, który padał aż do 20 min. przed pauzą, oraz wskutek osłabienia Wisły 3 rezerwowymi, którzy nie mogli zastąpić Reymana I, Jezierskiego i Balcera. Tych dwuch pierwszych nie brało udziału w zawodach na skutek znanego już zarządzenia władz wojskowych. Ponadto od 25 min. przed pauzą, aż do końca zawodów, Wisła grała w 10 skutkiem kontuzji, jakiej uległ Reyman III. Poziom zawodów był naogół równorzędny z wyjątkiem ostatnich 15 min.

Pierwszą bramkę dla Wisły zdobywa Łyko w 15 min. przed pauzą. Wyrównuje Knioła w 32 min. Ostatnie 15 min. zawodów stoi pod znakiem silnej przewagi Wisły, która, dopingowana przez publiczność, pragnie uzyskać zwycięstwo. Udaje się to na 5 min. przed końcem zawodów Arturowi z kornera. Widzów około 2 tys.

LEGJA — CZARNI 3:0 (2:0).

WARSZAWIANKA — 22 PP. SIEDLCE 2:2.

POGOŃ LWÓW — ŁKS. ŁÓDŹ 1:0 (0:0).

TABELA GRUPY ZACHODNIEJ.

Klub	gier	pkt.	stos. br.
Ruch	7	12	19:6
Cracovia	7	10	18:10
Wisła	7	7	8:10
Warta	8	6	14:12
Garbarnia	6	5	6:13
Podgórze	7	4	6:20

TABELA GRUPY WSCHODNIEJ.

Klub	gier	pkt.	stos. br.
Pogoń	7	10	14:12
Legia	6	8	12:9
Ł. K. S.	6	7	9:2
Czarni	7	7	9:10
Warszawianka	7	5	4:7
22 p. p.	7	3	12:20

Nowy rekord światowy Wajsówny

Lwów: W ramach sokolich zawodów lekkoatletycznych, urządzonych z okazji 250-lecia odsieczy Wiednia sokolica z Pabjanic Wajsówna ustaliła nowy rekord światowy w rzucie dyskiem wynikiem 43,40 mtr. Gratulujemy!

Metaksa (Austrja) mistrzem tenisowym Poznania

W piątek odbyło się sensacyjne spotkanie w tenisie między mistrzem Poznania Warmińskim a Austrjakiem Metaksem. Ogólnie spodziewano się zwycięstwa Poznańczyka, niestety Warmiński grał o wiele słabiej niż na mistrzostwach Poznania. Austrjak górował zdecydowanie we wszystkich trzech setach, zwyciężając 6:2, 6:3, 6:0. Bezpośrednio po tem odbyła się gra podwójna panów Metaks-Bratek — Bełdowski-Warmiński. Zwyciężyła para Metaks-Bratek 7:5, 12:10.

Lodowisko w Warszawie pod znakiem zapytania

Jak się dowiadujemy, sprawa budowy lodowiska na terenach Warszawskiego Tow. Łyżwiarskiego utknęła ostatnio na martwym punkcie, ponieważ zarząd WTŁ. nie mógł dać Berneńskiej Fabryce Maszyn odpowiednich gwarancyj.

Rekord Sikorskiego nie będzie uznany

Jak się dowiadujemy, osiągnięty w czwartek przez Sikorskiego rekord polski w biegu na 60 mtr. (6,7 sek.) nie będzie prawdopodobnie uznany wskutek wiatru w plecy.



Matti Järvinen, fiński lekkoatleta rzucił 15 bm. oszczepem 76,10 ctm. i zdobył nowy rekord światowy.

Wielki turniej tenisowy o mistrzostwo Śląska

Katowicki Klub Tenisowy organizuje w czasie od dnia 29 bm. do dnia 2. lipca na swoich 8 ziemnych kortach przy ul. Bankowej, zakrojony na szeroką skalę turniej tenisowy o **mistrzostwo Śląska.** Udział w turnieju dostępny jest tylko dla graczy klubów zrzeszonych w Śląskim Okręgowym Związku Lawn-Tenisowym.

Zarząd Katowickiego Klubu Tenisowego czyni dla tego turnieju bardzo skrupulatne przygotowania. Korty są specjalnie restaurowane, członkowie klubów, należących do Śl. Okr. Zw. L. T. otrzymali już przez swoje władze klubowe odnośne zaproszenia, a tenisiści śląscy okazują niezwykłe zainteresowanie tym turniejem, którego kierownictwo spoczywa w ręku pp. Kuleja oraz dyr. Grychowskiego.

Na turniej składają się następujące zawody: 1) Gra pojedyńcza Panów o mistrzostwo Śląska, 2) Gra pojedyńcza Pań o mistrzostwo Śląska, 3) Gra podwójna Panów o mistrzostwo Śląska, 4) Gra podwójna Pań i Panów o mistrzostwo Śląska, 5) Gra pojedyńcza Panów klasy „B“, 6) Gra pojedyńcza Pań klasy „B“.

Zgłoszenia należy przesłać do dnia 26 bm. do Katowickiego Klubu Ten., ul. Bankowa, Telefon 1041. Gry same rozpoczynają się dnia 29 6. o godz. 9 rano.

Prezydjum Śląskiego Okręgowego Związku Lawn-Tenisowego, przyjęło z wielkiem zadowoleniem do wiadomości inicjatywę KKT., urządzenia turnieju o mistrzostwa Śląska, gdyż turniej ten realizuje już dalsze zamierzenia władz okręgu, jakoteż i PZLT. — a mianowicie ustalenie nietylko listy klasyfikacyjnej klubów okręgu na podstawie rezultatów drużynowych rozgrywek okręgowych, — ale przedewszystkiem uzyskanie listy klasyfikacyjnej tenisistów klubów, należących do Śląskiego Okręgu.

Z działalności Polskiego Związku Bokserskiego

Ub. niedzieli odbyło się w Poznaniu roczne walne zgromadzenie PZB. W związku z tem nie od rzeczy będzie przyjrzeć się pokrótce działalności tegoż związku, dziś jednego z najsilniejszych liczebnie z pośród związków polskich.

PZB. zrzesza obecnie 11 okręgów z 108 klubami. Najwięcej nowych klubów przybyło **w Poznaniu (7)**, najwięcej ubyło **na Górnym Śląsku (11).** Sekretarjat otrzymał 2.679 listów, a wysłał 3.046. Zebrań zarządu odbyło się 28.

W kadencji 1932-33 odbyły się 4 spotkania międzypaństwowe, które w końcowej punktacji dały wynik 27:37 punktów na naszą niekorzyść. Ogółem rozegraliśmy 16 spotkań międzypaństwowych. Międzymiastowych spotkań międzynarodowych odbyło się 6. Ogólny obrót kasowy wynosi za ostatni rok sprawozdawczy 26.564,23 zł.

PZB. liczy obecnie po skreśleniu zawodników, którzy są już dla pięściarstwa **nieczynni, 4.229 zawodników.**

Sędziów liczy PZB. 143, w czem 4 międzynarodowych, 75 związkowych i 72 kandydatów. W ciągu roku skreślono 27 sędziów.

Orłowski (Pogoń Katowice) w rewelacyjnej formie

W Krakowie odbył się 18 bm. doroczny bieg uliczny przy udziale około 150 zawodników. Bieg ten wygrał bezapelacyjnie Orłowski (zwycięzca tegorocznego biegu wiosennego „Polonji“ z Pogoni katowickiej) w czasie 11,01 min. Czas ten jest zaledwie o 6 sek. gorszy od rekordu tej trasy ustalonej przez Kusocińskiego.

Na drugiem miejscu silnie faworyzowany krakowianin Fiałka o 150 mtr. w tyle.

NAJLEPSI LEKKOATLECI POZNANIA STAJĄ DO MISTRZ. POLSKI W BYDGOSZCZY.

W dniach 1 i 2 bm. odbędą się w Bydgoszczy poraz pierwszy mistrzostwa Polski w konkurencjach męskich. Poznań będzie bardzo licznie reprezentowany, przyczem „Warta“, AZS. i „Sokół“ oraz SMP. wystawią wszystkie swe najlepsze siły. Heljasz, którego chora lewa noga doznała poprawy, startować będzie również.

Walka odbywać się będzie pod znakiem zaciętego boju o punkty pomiędzy „Wartą“ a AZS.-em (W—wa) o cenną nagrodę prezesa PZLA. inż. Znajdowskiego. Obecnie po dwóch latach walk prowadzi „Warta“ przez AZS.

PREZYDENT FRANCUSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO ZMARŁ.

Z Paryża donoszą:

Hr. Clary, który jeszcze przed tygodniem bawił w Wiedniu i wziął udział w obradach kongresu olimpijskiego, jako przewodniczący francuskiego komitetu olimpijskiego, zmarł w środę w Paryżu. Hr. Clary należał do rzędu b. znanych osobistości sportowych w kołach międzynarodowych.



Jonath, mistrz Niemiec w biegu na 100 m.



ZAKOCHANA PARA NA STATKU.

— Panie Władziu, coby pan zrobił, gdybym wpadła do wody?

— Jabym się bardzo zląkł...

NIC WIĘCEJ...

— Ale niech pan o mnie nic złego nie pomyśli. Mogę z panem zjeść kolację, ale... nic więcej!

— Ja wcale nie chcę, żeby pani jadła więcej.

W TRAMWAJU.

Pani kupuje bilety dla siebie i dla synka. Jak tylko konduktor wydał bilety i resztę, synek klaszcze w dłonie i woła radośnie:

— Mamusiu, mamusiu! On wziął tę fałszywą złotówkę i nie poznał!

ZASTOSOWAŁ SIĘ.

— Wyobraź sobie, ten obrzydliwy pan Wacław zrobił mi wczoraj taką propozycję, że mu powiedziałam, że go nie chcę widzieć na oczy!

— A cóż on na to?

— Zgasił lampę...

NAJWIERNIEJSZE.

— Jakie kobiety są najwierniejsze?
— Blondynki?
— Nie!
— Brunetki?
— Nie!
— Rude?
— Nie!
— Więc jakie?
— Siwe!

NIEWDZIĘCZNY

Dwaj przyjaciele przechadzają się na rynku. Nagle mija ich wysmukły młodzieniec, kłania się z wyraźną niechęcią.

— Któż to jest ten pan, który tak zimno cię powitał? — pyta jeden z przyjaciół?

— To Mazurkiewicz.

— Mazurkiewicz? Ten, któremu ocaliłeś życie podczas pożaru?

— Właśnie, ten sam.

— Jeżeli się nie mylę, toś podstawił deskę pod okno, aby mógł zjechać bez szwanku na ziemię.

— Tak było. Podstawiłem i zjechał, jak po poręczy.

— No, to uważam, że powinien być nieco bardziej uprzejmy.

— Masz rację. Tylko wyobraź sobie, że w tej desce tkwił sterczący gwóźdź, o czem w pośpiechu zapomniałem.

U DOKTORA.

— Panie doktorze, zapomniał pan chyba, że przed trzema minutami polecił mi pan wysunąć język.

— Nie, nie zapomniałem, droga pani, ale chciałem spokojnie zapisać receptę. Teraz może już pani język schować.

NA GIEŁDZIE

Mojsze: — Masz co do zmienienia?

Icek: — Mam żonę, liczącą lat 36, zmień mi na dwie po osiemnaście lat.

DOWCIP WARSZAWSKI

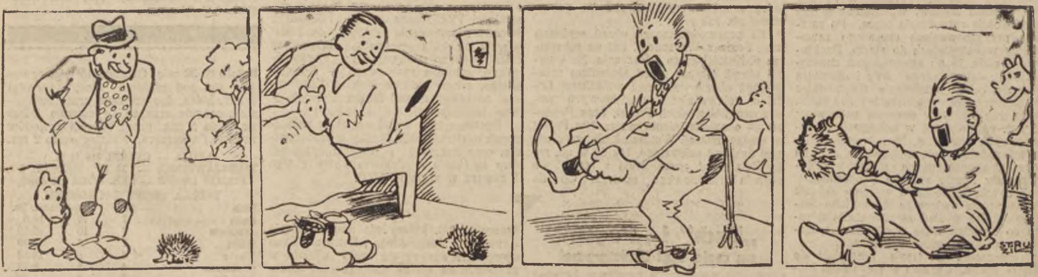
Do ministra pracy i opieki społecznej zgłasza się delegacja bezrobotnych.

— Czem panom mogę służyć?

— Panie ministrze, my nie chcemy wsparcia, nie chcemy bezpłatnych obiadów, my prosimy o zajęcie.

— Panowie, — woła zakłopotany minister, — skąd ja go wezmę? Ja sam nie mam zajęcia!

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, idąc przez zagony,
znalazł jeża malutkiego,
więc stanął zaciekawiony
i uśmiecha się do niego

Zabrawszy go, ruszył w drogę,
a gdy kładł się już do spania,
puścił jeża na podłogę,
by robaki powyganiał.

Rano Froncek się ubiera
i buty wkłada na nogi;
nagle okrzyk się wydziera,
okrzy straszny i złowrogi.

Jak się bowiem okazało,
jeż się w bucie Froncka schował,
to też w nogi gołe ciało
Fronckowi kolce wpakował.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.